

MICHAEL
NEHLS

WIELKI
RESET
UMYSŁU

Kto chce odebrać ci zdolność
do samodzielnego myślenia?

PRZEŁOŻYŁ: BARTŁOMIEJ KOTARSKI



Spis treści

Zastrzeżenia prawne	11
Przedmowa.	13
Skróty	19
Indoktrynacja.	21
Wstęp.	23

Rozdział 1

Wielki Reset w celu stworzenia *Nowego wspaniałego*

<i>świata?</i>	43
Brzemienne w skutki spostrzeżenia z idyllicznej Korsyki	43
Gdy dystopie stają się rzeczywistością	47
Kreatywna destrukcja	61
Całkowita kontrola w czasie rzeczywistym	65
Bogaty, bogatszy, najpotężniejszy – rzekomy kapitalizm interesariuszy	72
Nie należy ufać temu, kto stąpa po trupach	76
Wymazywanie kulturowego systemu operacyjnego z dysku twardego jednostki	89

Rozdział 2

Indywidualność, kreatywność i umiejętność samodzielnego

myślenia	101
Ewolucja kulturalna	101

Wartość indywidualności	105
Prerażająca odpowiedź na nieprzyjemne pytanie	110
Co się dzieje z naszymi myślami, gdy o nich nie myślimy?	112
Hipokampalny rozwój indywidualności i złożoność kulturowa.	126
Psychicznie silna jaźń	127
Myśleć (system 2) czy nie myśleć (system 1) – oto jest pytanie	130
Hipokampalna formuła antyindoktrynacyjna	135
Nienaturalna normalność chronicznej destrukcji hipokampu	146

Rozdział 3

Przeprogramować ludzki mózg	153
Dwustronny atak na ludzką duszę	153
Część pierwsza. Zmniejszenie liczby neuronów indeksu autobiograficznego	158
Część druga. Nadpisywanie pozostałych neuronów indeksu technokratyczną narracją.	161

Rozdział 4

Główny plan. Część pierwsza. Zniszczenie pamięci autobiograficznej	167
„Strach zżerać duszę” – zespół stresu przedurazowego	167
W epoce permakryzysów i chronicznego lęku.	174
<i>Spiking</i> – niszczycielski atak na ludzki mózg	183
Pięć etapów przygotowań do zbrodni przeciwko ludzkości	187
Środki zaradcze przeciwko COVID-19 jako sposób na zniszczenie hipokampu	218
Zapobieganie ostrym infekcjom CoV-2 to prawicowy ekstremizm.	234
Monitorowanie sukcesu i nowa „koronawirusowa” norma	245

Rozdział 5**Główny plan. Część druga. Wyznanie technokratycznej**

wiary	259
Wielka narracja jako sposób na zdobycie władzy.	259
Wielki Mentalny Reset dzięki komunistycznym metodom indoktrynacji	267
W sieci indoktrynacji	275
Permanentna kontrola sukcesu	305

Rozdział 6

Ostatnia prosta?	315
Ziarno szaleństwa	315
Narodziny klasy bezużytecznej	316
Do kogo należy przyszłość – do ludzi czy do maszyn?	318
Niechciane dzieci	320
Zagrażający życiu konflikt celów.	325

Rozdział 7

Odważ się być człowiekiem	327
Mowa końcowa	327
Socjopatia nabyta?	338
Z natury dobrzy?	342
Mądrzejsi od drożdży?	346
Zdrowszy mózg, lepsze decyzje.	358
Uwagi końcowe	373
Przypisy	376
Podziękowania	423

Zastrzeżenia prawne

Żeby ułatwić czytanie, postanowiliśmy powstrzymać się od określania płci odbiorcy, naturalnie z wyjątkiem cytatów.

Wszelkie fakty zaprezentowane w tej książce bazują na powszechnie dostępnych dokumentach i badaniach, do których odnośniki przedstawiono w przypisach. Mimo to w niektórych fragmentach autor wyraża osobiste opinie, łącząc fakty niczym piksele w jeden większy, choć czysto spekulacyjny obraz. Autor dołożył wszelkich starań, żeby wyraźnie oddzielić fakty od takich interpretacji.

Wydawca i autor zrobili wszystko, co w ich mocy, żeby zaprezentowane tu informacje były kompletne i zgodne z prawdą, umożliwiając tym samym ich rozsądne interpretowanie. Mimo to ani wydawca, ani autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za treść tej książki oraz ewentualne błędy.

Powyższe zastrzeżenie dotyczy także ilości mikroskładników. Zwykle odnoszą się one do zapotrzebowania przeciętnej osoby dorosłej. Dawkowanie może być uzależnione od stylu życia (na przykład w przypadku witaminy D, B12 lub wodnych kwasów tłuszczowych omega-3), płci, wieku, wielkości ciała i ewentualnych schorzeń. W związku z powyższym suplementację należy stosować wyłącznie po konsultacji z zaufanym lekarzem i tylko na własną odpowiedzialność – wydawca i autor nie ponoszą za to żadnej odpowiedzialności.

Autor nie reklamuje treści zawartych na cytowanych przez niego stronach internetowych. Wzmianki dotyczą stanu w chwili publikacji. Wszelkie cytaty zostały starannie sprawdzone w czasie pisania książki – latem 2023 roku – ale treści zawarte w źródłach często zmieniają się lub całkowicie znikają. Niestety „autobiograficznej pamięci internetowej” nie można już ufać; sieć ma skłonność do zapominania i konfabulacji.

Wstęp

*Wszystko, co się dzieje pod wpływem naszych intencji,
da się sprowadzić do zamiaru zwiększania władzy.*

Friedrich Nietzsche (1844–1900)

Pandemia koronawirusa otworzyła mi oczy po części dlatego, że byłem świadkiem tych wydarzeń, a po części dlatego, że był to temat związany z medycyną i immunologią – dziedzinami, na których trochę się znam, dzięki czemu mogę oceniać fakty. Po raz pierwszy w pełni zrozumiałem, jak daleko mogą się posunąć ludzie, żeby osiągnąć swoje cele, nawet jeżeli muszą do nich dążyć po trupach. Po wielu latach intensywnych badań doszedłem do wniosku, że aby osiągnąć ten konkretny, ukryty pod zasłoną wydarzeń cel wyznaczający kierunek globalnej polityki, stosy tych trupów mogą sięgnąć chmur. Od tego przełomowego momentu codziennie zadaję sobie pytanie: „Czy to się dzieje naprawdę?”.

Cofnijmy się jednak w czasie o kilka dekad. Wkrótce po zorganizowanych atakach terrorystycznych na USA w 2001 roku zaczęły krążyć plotki, że przygotowania do tak skomplikowanej i planowanej od dawna serii ataków nie mogłyby umknąć uwadze amerykańskich służb wywiadowczych. Jednak wielu ludzi – w tym ja – było skłonnych uwierzyć, że dokonanie (właściwie bez przeszkód) tych okrutnych zbrodni przez terrorystów stanowiło rezultat zbioru niefortunnych okoliczności.

Taką przynajmniej miałem nadzieję. Nikt nie mógłby przecież być aż tak bezwzględny, prawda? Stało się jednak jasne, że wiele osób i organizacji skorzystało na tej koszarnej katastrofie, która odcisnęła głębokie piętno nie tylko na psychice Amerykanów, ale i na całej globalnej świadomości. Tak czy inaczej, wydawało się, że prezydent USA George W. Bush znalazł pretekst do uzasadnienia licznych operacji wojskowych, które najwyraźniej były zaplanowane wiele miesięcy wcześniej. Tuż po atakach ogłosił rozpoczęcie globalnej wojny z terroryzmem. Ci, którzy po olbrzymim szoku zdołali odzyskać trzeźwe spojrzenie na rzeczywistość, już wówczas wiedzieli, że będzie to wojna, której nie można wygrać. Stopniowo na całym świecie zaczęto wprowadzać antyterrorystyczne prawa, które po dziś dzień ograniczają naszą wolność osobistą. Na przykład od tamtej pory agencje wywiadowcze mogą o wiele łatwiej zbierać informacje dotyczące obywateli i wymieniać się nimi między sobą. W USA osoby podejrzane o terroryzm mogą być zatrzymane i przesłuchane bez obecności prawnika i bez procesu.

Zaledwie kilka tygodni później „wojna z terroryzmem” zmieniła się w wojnę przeciwko Afganistanowi, rzekomo z powodu podejrzenia, że przebywa tam Osama bin Laden, przywódca organizacji terrorystycznej Al-Kaida, który wziął odpowiedzialność za ataki z 11 września. Przemysł zbrojeniowy bez wątpienia bardzo skorzystał na tych atakach, zwłaszcza że 20 marca 2003 roku trzecią wojnę w Zatoce Perskiej usprawiedliwiono rzekomym faktem przechowywania tam przez Al-Kaidę, z pomocą prezydenta Iraku Saddama Husajna, broni masowego rażenia z zamiarem użycia jej przeciwko USA. Domysły opierały się na dowodach, które – jak się już rok później okazało – zostały sfabrykowane¹. Zresztą od samego początku nie były zbyt przekonujące. Moim zdaniem na podstawie wspomnianych wydarzeń należy zadać dwa ważne pytania dotyczące przyszłości rasy ludzkiej: 1) Jak daleko zdołają się posuwać ludzie chcący skorzystać na atakach terrorystycznych lub innych

(na przykład wirusowych), żeby zwiększyć swoje zyski, wpływy czy władzę nad ludzkością? 2) Co możemy zrobić, by takie dramatyczne wydarzenia nie były wykorzystywane, ale także organizowane przez wspomniane osoby, jeżeli korzyści są tak znaczne?

W 1860 roku Thomas Joseph Dunning (1799–1873), sekretarz londyńskiego stowarzyszenia intrologatorów, napisał broszurę na temat filozofii ówczesnych związków zawodowych, w której opisał skrajną cechę władzy gospodarczej i chęci osiągnięcia zysków: „Kapitalista nie znosi braku zysku lub małych zysków, tak jak dawniej mówiono, że natura nie znosi próżni. W obliczu odpowiednich zysków kapitalista jest bardzo odważny. Pewne 10% sprawi, że podejmie się niemalże każdej pracy, 20% wzbudzi gorliwość, 50% doprowadzi go do pozytywnej zuchwałości, przy 100% będzie gotów pogwałcić wszelkie prawa człowieka, a przy 300% nie będzie takiej zbrodni, która obudzi w nim skrupuły, i nie będzie ryzyka, którego nie byłby gotów podjąć, nawet jeżeli groziłoby mu za to powieszenie. Jeżeli niepokoje i konflikty będą rentowne, kapitalista z chęcią będzie wzniecał jedne i drugie”²².

Już w XIX wieku Dunning opisał fundamentalny proces aż za dobrze przez nas odczuwany, odkąd pod koniec 2019 roku z laboratorium wymknął się wirus SARS-CoV-2, który większości z nas niszczył wszystkie dziedziny życia, ale wybranej garstce przynosił niezwykle korzyści. Te wydarzenia miały niespotykaną dotychczas skalę, a ich następstw nie byłby w stanie sobie wyobrazić nawet sam Dunning. Co więcej, niektóre dowody wskazują na to, że globalny kryzys został nie tyle wykorzystany, ile zorganizowany. Jaki jest jednak jego ostateczny cel?

Ta książka stara się udzielić odpowiedzi na to pytanie. Na razie mogę zaryzykować przypuszczenie, że ten cel nie został jeszcze osiągnięty. Z całą pewnością możemy stwierdzić, że pierwszy etap na drodze do jego realizacji może przejść do historii jako *plandemia* COVID-19: olbrzymie zagrożenie dla zdrowia i źródło niezliczonych

bezpośrednich zgonów spowodowanych nie tyle przez sztucznie wyprodukowany patogen, ile przez umyślne ograniczanie środków zapobiegawczych (dzięki którym większości zgonów dałoby się uniknąć) na niespotykaną dotychczas skalę. Coraz lepiej zdajemy sobie sprawę, że częścią tego planu jest zagrażający życiu program iniekcji białka kolca koronawirusa, tzw. *spikingu*. Wiele milionów pozostałych ofiar pandemii to świadectwo nieudolnego radzenia sobie z tym kryzysem, począwszy od całkowicie nieporadnej reakcji na pierwsze raporty dotyczące nietypowego zapalenia płuc w chińskim Wuhanie. Wreszcie termin *plandemia* określa także globalne totalitarne i antydemokratyczne zdarzenia, które się do niej przyczyniły. Zbadam argumenty przemawiające za tym, że wspomniany kryzys faktycznie był plandemią lub systematyczną instrumentalizacją przypadkowego kryzysu. Już pierwszy rzut oka na sprzeczne fakty przemawia za tym, że na całym świecie najbogatsi odnieśli dzięki niej niebywałe korzyści. Obecnie istnieje wiele powodów, by utrzymywać ten stan kryzysowy – zwłaszcza dlatego, że służy on większemu celowi: Wielkiemu Resetowi.

Gdy piszę te słowa wiosną 2023 roku, ludzkość oddycha z ulgą (na razie koniec z maseczkami, testami i restrykcjami), a WEF w swoim corocznym raporcie na temat globalnego zagrożenia już zapobiegawczo wspomina o nowej epoce *permapandemii*, co pokrywa się z tym, o czym pisałem w poprzednim akapicie³. Warto bowiem wiedzieć, że prezes WEF Klaus Schwab nie ukrywał, że pandemia COVID-19 to dobra okazja do przeprowadzenia Wielkiego Resetu światowej gospodarki z pomocą najważniejszych polityków i technokratów. Niebiorący udziału w procesie podejmowania decyzji obserwator tych wydarzeń prędzej czy później dojdzie do wniosku, że planuje się wprowadzenie nowego systemu operacyjnego do naszej egzystencji. Według WEF i niektórych dokumentów rządowych (które przedstawię później) ten proces ma zostać zakończony do 2030 roku.

Technokracja

Termin ten pochodzi od starogreckiego *téchne*, co znaczy „umiejętności”, i *kratós*, czyli „rządy” lub „dominacja”. Pierwotnie odnosił się on do wyidealizowanej formy rządów sprawowanych przez ekspertów. W naszych czasach najbogatsze osoby zyskują olbrzymie wpływy polityczne przy pomocy fundacji, partnerstwa publiczno-prywatnego czy międzynarodowych organizacji, takich jak WEF. Osoby prywatne zyskują globalne wpływy także poprzez duże inwestycje w ramach WHO, która jest w ponad 80% finansowana z dobrowolnych składek⁴. W dalszej części książki będę określał te osoby mianem technokratów, przede wszystkim dlatego, że zdołały one zgromadzić ogromny majątek, opracowując i sprzedając technologie opanowujące rynki, i często szukają technologicznych odpowiedzi na problemy natury społecznej.

Idea Wielkiego Resetu nie jest zupełnie nowa, ponieważ już w 2009 roku WEF wspominało o „Kształtowaniu obrazu świata po kryzysie”, a w 2012 roku o „Wielkiej Transformacji”⁵. Jednak dopiero przy okazji pandemii COVID-19, według opisu nagrania opublikowanego przez księcia Karola (obecnie już króla Karola) 3 czerwca 2020 roku, organizatorzy Wielkiego Resetu uznali, że czas oficjalnie rozpocząć nową epokę: „Dziś, zainicjowana przez księcia Walii inicjatywa na rzecz zrównoważonych rynków, we współpracy ze Światowym Forum Ekonomicznym, zapoczątkowała wielką globalną inicjatywę: #Wielki Reset” (#The Great Reset)⁶. Jak się dowiadujemy z opisu, „Wielki Reset ma na celu zresetowanie, wyobrażenie na nowo, odbudowanie, przeprojektowanie, ożywienie naszego świata i przywrócenie mu równowagi po pandemii COVID-19”. Książę Karol postrzegał więc ten

kryzys jako „doskonałą okazję” do „zresetowania” gospodarki⁷. Nie jest to jednak zbyt fortunnie dobrany termin, ponieważ organizatorzy Wielkiego Resetu pragną (pozostając w terminologii komputerowej) nie tyle resetu, ile zainstalowania całkowicie nowego systemu operacyjnego. Jak jednak w ogóle miałyby do tego dojść? W jaki sposób przekonać do takiego resetu ludzi, którzy utrzymują obecną gospodarkę przy życiu? Jaki mają wpływ na decyzje, które ukształtują naszą gospodarczą przyszłość? Jak zadbać o to, żeby zgadzali się z decyzjami wąskiej elity i ich planami dotyczącymi całego świata? To wszystko pytania, na które postaram się odpowiedzieć później, ale już wiem, że te odpowiedzi nie przypadną ci do gustu.

Wyraźną oznaką tego, jak mocno narracja dotycząca globalnego przewrotu jest już zakorzeniona w umysłach wielu najważniejszych polityków i wpływowych osób (takich jak król Karol), zwykle blisko związanych z WEF, jest treść wygłoszonej podczas wideokonferencji Organizacji Narodów Zjednoczonych we wrześniu 2020 roku przemowy premiera Kanady Justina Trudeau. Trudeau mówił, że „pandemia stworzyła okazję do resetu”⁸. W grudniu 2021 roku nowo wybrany kanclerz Niemiec Olaf Scholz w swoim pierwszym oświadczeniu także wprowadził obywateli w nastrój sprzyjający „największemu resetowi (tłumacząc dosłownie – największemu przewrotowi) naszej gospodarki i produkcji, jaki dokonał się w ciągu ostatnich 100 lat”⁹. W innej rządowej deklaracji z marca 2023 roku twierdził, że nie powinniśmy tęsknić za „starymi dobrymi czasami”¹⁰. Powiedział, że teraz należy „wziąć się wspólnie do pracy, by zapewnić sobie nową sprzyjającą epokę”. Oświadczył: „Tak, to możliwe!” i zapewniał, że „poradzimy sobie z Wielkim Resetem, który nas czeka. Ten Wielki Reset będzie miał szczęśliwe zakończenie – zarówno dla nas w Niemczech, jak i dla całej Europy”.

Mimo to tak zwani weryfikatorzy często lekceważą Wielki Reset, twierdząc że to teoria spiskowa. Nawet słynna niemiecka gazeta „Handelszeitung” 20 listopada 2020 roku zamieściła na pierwszej stronie nagłówek o treści „Wielki Reset: Jak WEF znalazło się w centrum

wszystkich teorii spiskowych”¹¹. Pomijając to, że termin „teoria spiskowa” jest tu chyba użyty wyłącznie po to, żeby sprowadzić dyskusję na ten temat do poziomu dziecięcych bredni, należy zwrócić uwagę, że z definicji teoria spiskowa istnieje tylko wtedy, gdy niektórzy ludzie *potajemnie i w sposób nieuczciwy* chcą zwiększać własne zyski, zdobyć władzę lub jedno i drugie *wbrew interesom i dobrostanowi osób trzecich*. Mimo że tego typu ustalenia dokonywane są nie tylko w teorii, ale też w prawdziwym życiu, Wielkiego Resetu nie można określać mianem tradycyjnej teorii spiskowej, ponieważ niektórzy z jego głównych organizatorów otwarcie mówią o swoich wizjach i sposobach jej wprowadzenia, takich jak przenikanie do izb reprezentantów demokratycznych władz wielu krajów. Co ciekawe, o tym także częściowo wspomina się w tym samym artykule z „Handelszeitung”. Pojawia się tam wzmianka o książce *Covid-19: The Great Reset*¹², której autorami są prezes WEF Klaus Schwab oraz francuski ekonomista i historyk współczesności Thierry Malleret. Książka podaje konkretne i bezpośrednie powody, dla których wspomniany kryzys stanowi niepowtarzalną okazję do planowanego resetu.

Co nie powinno nikogo dziwić, plany dotyczące radzenia sobie z tym kryzysem zdrowotnym zaczęto na poważnie redagować i testować dopiero pod koniec 2019 roku, tuż *przed* pojawieniem się wirusa SARS-CoV-2¹³. Jak wynika z cytowanych fragmentów, globalny kryzys dał wpływowej grupie interesów okazję do rozpoczęcia wdrażania jej długo opracowanych planów. Trudno oprzeć się wrażeniu, że kryzys ten został w istocie od początku wywołany właśnie z myślą o tym, a nie tylko celowo wykorzystany. Pandemia COVID-19 postępowała zgodnie ze z góry ustalonym i upublicznionym planem reagowania. Doprowadziło to do sytuacji, której ludzkość dotychczas nie widziała: niemal wszystkie rządy wprowadziły te same nieprzyjemne środki zapobiegawcze, argumentując je w taki sam sposób. W obliczu takiego zbiegu okoliczności kryminolog zapewne zacząłby się przynajmniej domyslać, że doszło do naruszenia prawa, i rozpoznałby stojące za tym

motywy. Osoba wspierająca fundamentalnie demokratyczne wartości doszukałaby się tu co najmniej śladów konfliktu interesu, biorąc pod uwagę olbrzymi pośredni lub nawet bezpośredni wpływ wszystkich tych miliarderów na politykę, media i naukę. Czy można podejrzewać celowe działanie? Czy można sobie wyobrazić kogoś, kto byłby na tyle bezwzględny, by celowo doprowadzić do takiej sytuacji? Jak dowiodę, twierdząca odpowiedź na te pytania skłania wyobraźnię do wysiłku w znacznie mniejszym stopniu niż wydarzenia z 11 września 2001 roku, choć szkody wyrządzone przez COVID-19 (a w związku z tym rzekoma bezwzględność sprawców) są znacznie większe.

Nie chcę jednak upraszczać i zakładać, że wszyscy politycy umyślnie współpracowali ze sobą w tej kwestii. Do globalnego rozprzestrzeniania się podobnych środków zapobiegawczych przyczyniły się co najmniej dwa czynniki: z jednej strony intensywne i oparte na strachu komunikaty medialne zapewniły politykom okazję do zaprezentowania się jako silni przywódcy, a z drugiej strony po osiągnięciu pewnego punktu krytycznego masowej paniki nie mieli oni już innego wyjścia, jeżeli chcieli utrzymać wskaźniki poparcia wśród przerażonej populacji. Wdrażając te kroki, mogli w demonstracyjny sposób „ustrzec ludzi przed zagrożeniem”, na przykład domagając się niewielkich „wyrzeczeń” w postaci „nieplanowanego urlopu” podczas pierwszego lockdownu. Koncepcję lockdownu po raz pierwszy wprowadzono w Chinach, a następnie skopiowano na całym świecie, choć na Zachodzie miała ona nieco bardziej stonowaną formę. Za tą globalną zgodnością kryje się wiele innych mechanizmów psychologicznych, ale ich określenie zostawiam psychologom. Biorąc pod uwagę to, o czym pisałem, nie powinniśmy już mieć wątpliwości, że daleko idący udział polityki, mediów, nauki oraz części społeczeństwa można wykorzystać w kluczowych punktach, a także, że pod pretekstem kryzysu zdrowotnego można zawiesić rządy prawa.

Celowe działanie sprawiło tryby w ruch. Wzorce radzenia sobie z trudną sytuacją zostały umyślnie opracowane w taki sposób, by

zapewnić garstce osób kontrolę nad rozwojem wydarzeń. Większości z nas trudno sobie wyobrazić tak wielki poziom bezwzględności. Dunning wspominał o przemyśle narkotyków i handlu niewolnikami, podając je jako główne historyczne przykłady sytuacji, w której garstka osób może zaakceptować cierpienie wielu, by zwiększyć swoje zyski. Zupełnie przypadkiem angielskie słowo *drugs* oznacza zarówno narkotyki, jak i lekarstwa. Leki przypominają narkotyki pod tym względem, że ludzie stopniowo coraz bardziej się od nich uzależniają, przeważnie fizycznie, ale często także psychicznie, tak jak w przypadku narkomanów. Takie uzależnienie jest nie mniej poważne i często utrzymuje się przez całe życie. Przyczyną tych uzależnień są tak zwane choroby cywilizacyjne – termin, który błędnie sugeruje, że mamy do czynienia z nieuniknionymi wadami niezwykłych ludzkich dokonań, dzięki którym możemy żyć na zaawansowanym poziomie. W gruncie rzeczy są one jednak następstwem ignorancji, która przyczynia się coraz bardziej do wyalienowanego stylu naszego życia. W rezultacie wszystkie funkcje fizjologiczne, w tym niektóre kluczowe funkcje poznawcze mózgu ważne dla zrozumienia celu Wielkiego Resetu, zostają zahamowane.

Pod koniec 2020 roku przemysł farmaceutyczny doczekał się kolejnego, po naszym przewlekłym uzależnieniu od leków, stałego źródła dochodów. Paradoksalnie tym razem chodziło o zapobieganie ostrej chorobie. Sytuacja, w której ryzyko ostrej infekcji wydaje się uzasadnieniem dla przewlekłej terapii, wynika głównie ze sprytnego wmówienia globalnej populacji, że ludzki układ odpornościowy nie poradzi sobie z SARS-CoV-2 w tradycyjny sposób (co, jak udowodnię, nie jest prawdą). Ogłoszona wszystkim konieczność szczepienia się co trzy do sześciu miesięcy zasadniczo opierała się na tym błędnym założeniu. W przypadku tego patogenu oznaczało to jednak, że po raz pierwszy podano nam w dużej mierze eksperymentalne szczepionki, pod wieloma względami działające jak terapia genowa (czyli modyfikujące aktywny materiał genetyczny). Było to możliwe za sprawą połączenia wygenerowanego przez media strachu przed śmiercią (kluczowym

słowem okazała się tu samoochrona) i moralnie usankcjonowanej presji społecznej (ochrona innych). W związku z tym ta dożywotnia subskrypcja na szczepionki pasuje też do definicji uzależnienia psychospołecznego, w wyniku którego ministerstwa zdrowia z całego świata zwiększają swój wpływ na styl życia jednostki, a konkretny farmaceutyczne potęgują zyski.

Choć każdy z nas powinien zdawać sobie sprawę, że powyższe argumenty nie mają nic wspólnego z rzeczywistością, a wspomniane zastrzyki w o wiele większym stopniu zagrażają naszemu zdrowiu, niż je ratują, wyznawana przez niektórych wiara w „ratujące życie szczepionki” raczej nie zostawia miejsca na racjonalną dyskusję i czasem wydaje się niezłomna. Ludziom wciąż oferuje się terapię, która w średnio-terminowej perspektywie sprawia, że są jeszcze bardziej narażeni na wspomniany patogen i inne patogeny (więcej o tym później). Oprócz finansowych zachęt skłaniających ludzi do wykorzystywania lub wręcz wywoływania takich kryzysów oraz motywacji, która sprawia, że określone grupy interesów pragną wykorzystywać je do wcielania w życie swoich idei transformacji społecznych, musimy też wziąć pod uwagę fakt, że większość społeczeństwa jest bezradna w obliczu manipulującej nią mniejszości.

Niebezpieczne skupienie władzy w rękach nielicznych technokratów było możliwe z pomocą najbardziej zaawansowanych zdobyczy informatyki i biotechnologii oraz – w przypadku pandemii COVID-19 i związanych z nią środków zapobiegawczych – w wyniku manipulowania danymi naukowymi i ich interpretacją. Powtarzana w głównych mediach codziennie co pół godziny propaganda, zawsze głoszona przekonującym tonem, choć po bliższym przyjrzeniu się właściwie dość niezadarna, skonsolidowała ten wpływ na populację. Mniejsza część populacji, na której to straszenie nie robiło wrażenia, zupełnie nie była w stanie zrozumieć, dlaczego większość odczuwała tak nieustępliwy strach. Warto szybko i dogłębnie przeanalizować, co właściwie się wydarzyło, ponieważ w przeciwnym razie będziemy

skazani na wielokrotne powtarzanie tego samego scenariusza, żyjąc w zgotowanym nam przez WEF klimacie permapanidemii i tracąc coraz więcej pozostałych nam swobód, podczas gdy rzesze ludzi będą niepotrzebnie cierpieć i umierać. Mówiąc ściślej, szukamy odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak wiele osób ulega pozornie arbitralnej narracji strachu głoszonej przez rząd i media. Ta odpowiedź podpowie nam, w jaki sposób z obecnej mniejszości może zrodzić się przyszła większość zdolna analizować i oceniać informacje w sposób suwerenny i dochodzić do niezależnych wniosków. Jeżeli tego nie zrobimy, nigdy nie odzyskamy niezbywalnych ludzkich praw, które odebrano nam poprzez wprowadzenie podczas walki z COVID-19 licznych bezsensownych środków zaradczych. Zamiast tego będziemy świadkami rozwoju państwa sprawującego nad nami kontrolę totalitarną i technokratyczną.

W książce *The Psychology of Totalitarianism* psycholog kliniczny Mattias Desmet wstępnie wyjaśnia, w jaki sposób ten program nadzoru mógłby drastycznie rozwinąć się z pomocą pandemii koronawirusa¹⁴. W swojej analizie socjopsychologicznej Desmet ilustruje, „jak ludzkość pod przymusem wciągana jest w świat technokratycznego totalitaryzmu, który agresywnie wyklucza alternatywne poglądy i opiera się na destruktywnym systemie grupowego myślenia, oczerniając nonkonformistyczne zapatrywania i uznając je za «buntownicze»”. Desmet pisze o psychologii tłumu (amerykański wirusolog, immunolog i biolog molekularny Robert Malone uznał wręcz to zjawisko za zbiorową histerię) i słusznie ostrzega przed „zagrożeniami związanymi z naszym obecnym krajobrazem społecznym, konsumpcją mediów i uzależnieniem od technologii, które nami manipulują”. To ciche przyzwolenie na pozbawianie nas swobód przez standardy technokratyczne ostatecznie jest równoznaczne z mentalnym niewolnictwem. Handel niewolnikami, który Dunning podaje jako historyczny przykład skrajnie drapieżnego kapitalizmu, ma tu swój współczesny odpowiednik. Desmet oferuje proste rozwiązania – zarówno indywidualne, jak

i zbiorowe – mające zapobiec „dobrowolnemu zrzeczeniu się naszej zdolności do krytycznego myślenia”.

Czy jednak ludzie naprawdę dobrowolnie zrzekają się czegoś tak istotnego? To pytanie może niektórym przywołać na myśl filozoficzne dyskusje o tym, czy w ogóle posiadamy wolną wolę, czyli gotowość, która jest całkowicie pozbawiona wpływów zewnętrznych. Zostawiam tę kwestię filozofom, ponieważ istnieją podstawowe i dobrze pojęte neurofizjologiczne przesłanki dla naszej zdolności niezależnego myślenia i działania. Opierają się one na wyjątkowych właściwościach autobiograficznej pamięci, która rejestruje nie tylko wszystko, czego doświadczamy i co czujemy, ale także wszystkie nasze myśli. Jednak warunki umożliwiające prawidłowe funkcjonowanie narządu odpowiedzialnego za zapamiętywanie myśli, bez którego w ogóle nie możemy myśleć, są coraz bardziej niesprzyjające. Dziś pamięć autobiograficzna wielu osób nie rozwija się już tak jak powinna przez całe życie, wskutek czego staje się ona coraz mniej pojemna. To sprawia, że wielu ludzi praktycznie nie potrafi brać pod uwagę lub nawet wcielać w życie działań, które nie pasują do ich codziennej rutyny – nawet jeśli zależy od tego ich życie czy wolność. Ci ludzie ślepo podążają za wpojonymi im przekonaniem. Będąc tego skutkiem zachowania brytyjski fizyk i biolog molekularny Francis Crick (1916–2004, laureat Nagrody Nobla w 1962 roku, którą zdobył za odkrycie molekularnej natury dziedziczności) oraz jego ówczesny kolega amerykański neurobiolog Christof Koch nazwali *trybem zombie*, będącym przeciwieństwem myślenia i planowania nowych, złożonych zachowań¹⁶. To terminologia wybrana przez odkrywców takich stereotypowych mechanizmów zachowań; nie przesadzam, pisząc o tym w taki sposób. Pokażę ci, że obecnie coraz więcej osób jest uwięzionych w tym niemal permanentnym trybie zombie z uwagi na przewlekłą, patologiczną utratę pojemności pamięci autobiograficznej, która wynika z coraz bardziej wyalienowanego trybu życia i została niezwykle przyspieszona przez środki zaradcze

zastosowane w walce z COVID-19 (w tym udający szczepienia program *spikingu*, o czym napiszę w dalszej części). W związku z powyższym z pewnością nie powinno się mówić, że ludzie *dobrowolnie* rzekli się zdolności do krytycznego myślenia.

Te neurobiologiczne odkrycia umożliwiają zupełnie nowe wytłumaczenie coraz większej łatwości w kontrolowaniu społeczeństwa i zaskakującego braku oporu z jego strony. Prawda wykracza daleko poza socjopsychologiczne ramy nakreślone przez Desmeta i w pewnym sensie tworzy ich neuropatologiczne podłoże. To przełomowe wytłumaczenie ma jednak o wiele bardziej dramatyczny charakter, ponieważ potrzeba nam czegoś więcej niż wiedzy psychologicznej i zmiany mentalności, jeżeli chcemy zatrzymać lub odwrócić ten niebezpieczny trend. Uwięzione w trybie zombie ofiary nie potrafią dostrzec niebezpiecznej sytuacji, w jakiej się znalazły. Naturalna ciekawość lub zainteresowanie alternatywnymi wyjaśnieniami i działaniami zostają utracone, torując drogę indoktrynacji. Kryjący się za tym neuropatologiczny proces prowadzi do obniżenia rezyliencji psychicznej. Skutkiem tego jest nie tylko coraz większy strach przed tym, co nowe, ale także niezwykle podatność na bycie kontrolowanym przez strach.

Kulminacją tego wszystkiego jest niezwykle niepokojąca sytuacja: stoimy w obliczu niebezpieczeństwa przyspieszonej utraty tożsamości z powodu obniżonej czynności mózgu i spadku pojemności pamięci autobiograficznej, a także grozi nam, że tworzące tożsamość wspomnienia zostaną zastąpione przez obce treści – czyli propagandę lub różne aspekty narracji technokratycznej, w których oba te czynniki prowadzą do mentalnego konformizmu społecznego. Narracje umieszczają zdarzenia w szerszym, znaczącym kontekście i prowadzą do interpretacji zabarwionych tymże kontekstem. W tym przypadku narracja technokratyczna dotyczy lepszego świata kontrolowanego przez rzekomo niezwykle inteligentnych technokratów, a nawet jeszcze mądrzejszą sztuczną inteligencję (AI). W artykule opublikowanym

przez WEF w 2016 roku duńska polityczka Ida Auken idealizuje społeczeństwo, które mogłoby się wyłonić z Wielkiego Resetu. „Witajcie w 2030 roku: nie posiadam niczego, nie mam prywatności i nigdy nie żyło mi się lepiej”¹⁷. Własność prywatna została zniesiona, wolność myśli i prywatność przeszły do historii. Mimo to, zdaniem propagandy WEF, ludzie będą szczęśliwi. Co dokładnie, z punktu widzenia neurobiologii, sprawia, że ludzie stają się nieświadomym, łatwym celem dla takiej indoktrynacji? Jak zademonstruję, ta odpowiednio zastosowana wiedza umożliwi stopniowe wyeliminowanie indywidualności (co już możemy zaobserwować) i zastąpienie jej bezbarwnym, bezrefleksyjnym konformizmem. Zademonstruję także liczne dowody na to, że ta wiedza jest już świadomie i powszechnie wdrażana, w wielu przypadkach w sposób niezwiązany ze środkami zaradczymi wprowadzonymi z powodu COVID-19.

To wszystko wciąż jednak nie opisuje pełnego obrazu zagrożenia dla naszego społeczeństwa. Naruszone przez wspomniane wydarzenia poczucie własnego ja (własnej wartości) zaczyna zanikać – to wyjątkowo ponura wiadomość dla ludzkości. W rezultacie ludzie czują się znacznie bezpieczniejsi, gdy dyskretnie podążają za tłumem: słabe „ja” szuka mocnego „my”. Postępująca utrata własnej tożsamości stanowi więc wyjaśnienie dla wspomnianej przez Desmeta psychologii tłumu i dla wzrostu zbiorowego narcyzmu wraz ze wszystkimi jego negatywnymi następstwami, które już zdążyliśmy zaobserwować na całym świecie¹⁸. Towarzyszy temu spadek lub wręcz zanik racjonalnego współczucia. Zdolność poznawcza możliwa jest tylko dzięki naszej pamięci autobiograficznej lub społecznej, która pozwala oceniać wpływ naszych działań na osoby trzecie i kwestionować własne uprzedzenia. Obecny powszechny brak tych zdolności odczuli wszyscy, którzy zakwestionowali narrację COVID-19 i nie zgodzili się na *spiking*.

Im dalej postępuje to zbiorowe mentalne zrównywanie i im głębiej ludzie pogrążają się w trybie zombie, tym bardziej stabilne staje się to dystopijne społeczeństwo po Wielkim Resecie i tym mniejsza szansa,

że uda się nam wrócić do normalności. W gruncie rzeczy nie ma znaczenia, czy kryje się za tym perfidny plan (co można podejrzewać), czy też wszystko to jest w dużej mierze dziełem przypadku. Moje odkrycia naukowe wskazują na niespotykane dotąd niszczycielskie neuropatologiczne i psychospołeczne zagrożenie, niezależne od mającej dobre podstawy, lecz czysto spekulatywny charakter interpretacji zamiarów. Końcowego rezultatu da się uniknąć, tylko będąc świadomym zagrożenia, ponieważ w obu przypadkach czeka nas tragiczny los: grozi nam prawdziwa apokalipsa zombie, która oznacza kres samodzielnie prowadzonej kulturowej ewolucji ludzkości opartej na wolności intelektualnej, indywidualności i kreatywności.

Postrzeżenie bieżących wydarzeń przez pryzmat kreowanych w literaturze dawnych wizji dystopii okazało się pomocne – zamiast znaleźć się w samym środku takiej transformacji, która naturalnie podąża śladami własnej logiki, mamy nieco obiektywniejsze spojrzenie na kierunek, w którym zmierza społeczeństwo. Znanym motywem pochodzącym z książki *Rok 1984* George’a Orwella jest modyfikowanie rejestrów lub nawet wspomnień, a tym samym świadomości przeszłości człowieka. Cel stanowi kontrolowanie przyszłości zgodnie z intencjami technokratycznej elity. Nawet niekończące się wojny inscenizowane są tylko po to, żeby toczyć wieczną walkę z ludzkim umysłem. Przyglądając się bliżej, możemy zobaczyć, że coś podobnego dzieje się w naszych czasach. Na przykład książka, którą teraz czytasz, szczegółowo opisuje, w jaki sposób dorosłych ludzi można pozbawić indywidualności i uwarunkować poprzez przeprogramowanie ich ośrodka pamięci autobiograficznej. W ten sposób duża część ludzkości zaakceptowałaby swoją niewolniczą przyszłość nie tylko dobrowolnie, ale wręcz z radością. Taki Wielki Mentalny Reset utorowałby drogę światu, w którym spora część ludzkości postrzegałaby następstwa Wielkiego Ekonomicznego i Kulturowego Resetu – całkowitą inwigilację i uzależnienie od technokratycznej „opieki” – jako coś pozytywnego, co wynika z komunikatów WEF.

W kwestii historii rozwoju w tym miejscu rozpoczyna się akcja dystopijnej powieści Aldousa Huxleya (1894–1963) *Nowy wspaniały świat*. W przedstawionym tam świecie po dziewięcioletniej wojnie nastąpiło wielkie załamanie gospodarcze. W prawdziwym świecie stoimy u progu wieloletniej wojny z koronawirusem i kolejnych lat wojny przeciwko permapanidemiom, zmianom klimatu i innym krajom – wojen toczonych o granice, żywność czy wodę. Wojny służą nie tylko globalnej indoktrynacji (ponieważ tylko technokraci mogą nas uratować), lecz także kreatywnej destrukcji (to kolejny termin z kuźni WEF)¹⁹ światowej gospodarki. Głosem jednego z zarządców świata Huxley daje nam do zrozumienia, co się stało po wielkim krachu. „Trzeba było wybierać między podjęciem trudu zarządzania światem a destrukcją”. W świecie powieści wybrano totalną kontrolę, czyniąc z *Nowego wspaniałego świata* najlepszy scenariusz dla prawdziwego nowego wspaniałego świata, który zgodnie z zapowiedziami WEF mamy wprowadzić do 2030 roku.

Tytuł powieści przedstawiającej złowrogą syntezę *Nowego wspaniałego świata* Huxleya i totalitarnego policyjnego państwa z *Roku 1984* Orwella mógłby brzmieć *Apokalipsa Zombie 2030*. W tym świecie samozwańcza technokratyczna elita przeprowadziłaby Wielki Mentalny Reset, pranie mózgu na globalną skalę, które wiązałoby się z wymazaniem indywidualizmu w celu osiągnięcia bezrefleksyjnego konformizmu. Taka powieść opisywałaby bezwzględny, lecz genialny zamach i próbę zdominowania świata, w którym główne pole bitwy w odwiecznej walce o wolność indywidualną i społeczną stanowi ludzki mózg. Postanowiłem jednak napisać *Wielki reset umysłu* nie jako powieść (czas na subtelne parabole już minął), lecz jako literaturę faktu po to, żeby *Apokalipsa Zombie 2030* stała się w najlepszym razie zaledwie jedną z wielu niespełnionych przepowiedni, ponieważ ludzie zorganizowali się na nowo i w porę uniknęli tego poważnego zagrożenia. Ci, którzy pragną rządzić światem, niczego się nie boją tak bardzo, jak ludzkiej

kreatywności i świadomości społecznej. Wskrzeszenie i ochrona tych wartości ma kluczowe znaczenie.

W pierwszym rozdziale pokażę, jacy ludzie wchodzą w skład grupy, która mogłaby mieć interes w wywieraniu tak wielkich wpływów. Wyjaśnię, dlaczego musimy poważnie potraktować ich jawnie głoszone zamiary. Dążąc do technokratycznej dominacji nad światem, niektórzy z nich idą po trupach do celu. Już udało im się doprowadzić do niewyobrażalnego cierpienia.

W drugim rozdziale w przystępny dla każdego sposób zaprezentuję neurobiologiczne mechanizmy formowania tożsamości. Opiszę „przycisk” (to znaczy kluczowy mechanizm) w mózgu, który nasi oprawcy „wciskają”, żeby nas poddać jak najdokładniejszej indoktrynacji. Związane z tym odkrycia naukowe zapewniają nam jednak sposób na samoobronę, ponieważ ten sam kluczowy mechanizm pomaga także się zabezpieczyć właśnie przed indoktrynacją, o czym też napiszę.

W trzecim rozdziale opiszę nieludzką logikę i precyzję przebiegłego dwuetapowego planu umożliwiającego indoktrynowanie ludzi tak wydajnie, jak to tylko możliwe. Opiera się on na opisanym wcześniej mechanizmie neurobiologicznym.

W czwartym rozdziale omówię neuropatologiczny pakiet środków zaradczych stosowanych w walce z COVID-19 i po raz pierwszy przedstawię, w jaki sposób w znacznym stopniu przyczyniły się one do zniszczenia naszej pamięci autobiograficznej.

W piątym rozdziale zaprezentuję sam proces indoktrynacji, który w logiczny sposób korzysta z kroków opisanych w poprzednim rozdziale.

W szóstym rozdziale udowodnię, że musimy zadać sobie kluczowe pytanie na temat ostatecznego celu technokratów. Być może chcąc ocalić ludzkość (a zwłaszcza środowisko naturalne) przed nią samą, technokraci przy zastosowaniu chłodnej kalkulacji mogą wpaść na pomysł poświęcenia ludzkości.

W siódmym i ostatnim rozdziale, wcielając się w rolę naukowca-oskarżyciela, przedstawię mowę końcową w nadziei uświadomienia czytelnikowi, że w naszym współczesnym świecie coś poszło bardzo nie tak. Razem znajdziemy odpowiedź na pytanie, jak w ogóle znaleźliśmy się w tej sytuacji. W tym celu poszerzymy nieco horyzonty i przyjrzymy się epoce neolitu, w której pojawiła się jedna z najbardziej nieprzemijających narracji w historii ludzkości – obraz człowieka równie fałszywy, co kształtujący kulturę aż do dziś – obraz przedstawiający go jako istotę fundamentalnie złą. Z powodu i pomimo tego, czego obecnie doświadczamy, skorygowanie tej podstawowej i błędnej tezy okaże się najważniejszym i stałym zadaniem, przed jakim stoi społeczeństwo. Jedynie jeśli dowiedzimy, że jesteśmy godni tego zadania, rok po roku, pokolenie po pokoleniu uda nam się nie tylko przetrwać wojnę, która toczy się w naszych głowach, ale także ostatecznie ją wygrać.

Z formuły ochrony przed indoktrynacją wyłaniają się oparte na dowodach środki zaradcze, które każdy z nas może wdrożyć w celu zniwelowania neurobiologicznej wrażliwości swojej pamięci neurobiologicznej. Oto, co nas czeka:

1. Każdy człowiek, który wcieli w życie wspomniane zasady, zostanie nagrodzony wyraźnym wzrostem rezyliencji psychicznej.
2. Wzrostowi rezyliencji będzie towarzyszył wzrost naturalnej ciekawości, która pozwala myśleć nieszablonowo.
3. Zyskamy więcej energii mentalnej. Dzięki temu będziemy mogli przetwarzać nowe informacje i podejmować lepsze, bardziej twórcze decyzje.
4. Potrzebujemy tej energii, kiedy zamierzamy dokonać jakiegoś przełomu. To podstawa naszej wytrwałości w obliczu zewnętrznego i wewnętrznego oporu.
5. Energia pozwala nam okazywać racjonalne współczucie, bez którego nie potrafimy myśleć i działać globalnie.

Tworzymy nowy świat na podstawie niezwykle potrzebnej korekty obrazu człowieka, aby odpowiadała on jego naturalnym cechom, które można znaleźć w każdym dziecku: człowiek jest z natury dobry. Dzięki takiemu nastawieniu doświadczymy prawdziwego mentalnego resetu, który pozwoli nam odzyskać maksymalny mentalny potencjał!